

niedziela, 17.10.2021

Wielcy w Chrystusie (Mk 10,35-45)

Nie tylko Jakub i Jan mają pragnienie zasiadania po prawicy i lewicy Chrystusa w Jego królestwie. Kiedy pozostali apostołowie usłyszeli, o co ci dwaj bracia proszą Jezusa, oburzyli się na nich, ujawniając tym samym własne ambicje władzy i dominacji. W odpowiedzi Jezus nie zakazuje im marzeń o wielkości, lecz podpowiada im właściwą jej miarę. W czym tkwi trudność uczniów w poprawnym rozumieniu wielkości?

„Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię prosimy” (Mk 10,35). Słowa dwóch braci nie brzmią jak prośba. Są raczej postulatem, którego spełnienia domagają się od Jezusa. Ich słowa są egocentryczne. Oczekują, by Jezus uczynił coś dla nich, a nie dla innych. Nie są wcale zainteresowani chwałą Chrystusa, lecz myślą wyłącznie o własnej chwale i wielkości. Do Jezusa przychodzą z listą żądań i oczekiwań, która zdradza ich myślenie kupieckie o Bożych darach.

W tym kontekście warto zadać sobie pytanie, w jakim stopniu pozostajemy bezinteresowni wobec Boga. O co prosimy Boga? W jakim stopniu uznajemy, że Bóg jest naszym Ojcem, który wie, czego potrzebujemy? A może prosimy Boga przekonani, że wiemy lepiej, co dla nas jest dobre? Jak reagujemy, kiedy nasze prośby – jak oceniamy – nie zostały wysłuchane przez Boga? To pytanie nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji, kiedy utożsamiamy się z naszymi pragnieniami i ambicjami. Wówczas niespełnienie przez Boga – jak sądzimy – danej prośby jest przez nas nierzadko przeżywane jako osobista porażka i katastrofa. Czy umiemy zatem budować dystans między oczekiwaniami, jakie w sobie nosimy, a tym, kim rzeczywiście jesteśmy?

„Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (10,38). Pytanie, którym Jezus odpowiada na prośbę Jakuba i Jana, jest swoistą prowokacją mającą pobudzić ich do refleksji. Jezus sięga po metaforę kielicha i chrztu, by skorygować ich ambicje, przypominając, iż Jego droga do chwały zmartwychwstania prowadzi przez cierpienie i krzyż, o czym mówił im już trzykrotnie (8,31; 9,31; 10,33-34). Dwaj braci bez chwili wahania wyrażają swoje przekonanie o gotowości pójścia Jezusową drogą cierpienia (10,38). Już wkrótce, kiedy dotrą z Jezusem do Jerozolimy, okaże się, że są to tylko puste słowa.

Podobnie puste mogą okazać się nasze deklaracje składane Bogu. Szczególnie kiedy nosimy w sobie przekonanie, że wszystko zależy od nas, a skoro tak, to nie potrzebujemy Boga. Jeśli już Go potrzebujemy, to tylko po to, by nas pochwalił, dostrzegł, docenił. I dlatego tak łatwo wchodzimy w rolę bohatera. Chcemy pokazać Bogu i ludziom, że damy radę, wytrzymamy, wygramy. Dlatego nie szukamy pomocy, lecz tylko zaciskamy zęby, spinamy się, podnosimy sobie jeszcze wyżej poprzeczkę. Zamiast sukcesu czeka nas stres, frustracja i poczucie winy. Pan Bóg kocha nas pomimo naszej słabości i grzechu, a może właśnie dlatego, że jesteśmy słabi i grzeszni. Tyle że to my musimy najpierw przyznać się do nas samych, uznać naszą niemoc i prosić Boga o pomoc.

„Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana” (10,41). Irytacja pozostałych uczniów ujawnia, że i oni myślą podobnie, są zazdrośni i egoistycznie zatroskani o swoją wielkość. Dwa braci okazują się być dla nich swoistym lustrem, w którym mogą dostrzec własne ambicje podszyte pychą.

Wszyscy apostołowie mogą jednak przejrzeć się w jeszcze innym lustrze. Jest nim Jezus, który reagując na ich oburzenie, objawia im miarę prawdziwej wielkości. Wskazuje na siebie jako Syna Człowieczego, który „nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (10,45). Dlatego miarą wielkość swoich uczniów czyni bycie „sługą waszym” (10,43) i „niewolnikiem

wszystkich” (10,44). Jezus jest sługą, który nie jest zainteresowany swoją wielkością, lecz potrzebami swoich uczniów. Czyni się niewolnikiem wszystkich, wydając siebie w ręce ludzi i podporządkowując się ich władzy. Jezus, niczym niewolnik, nie może nie służyć. Szokujący obraz, którym Jezus objawia miarę prawdziwej wielkości.

Gdyby teraz Jezus spojrział na nas, kogo by zobaczył: wielkich tego świata, którzy uciskają innych (10,42), czy też kogoś, kto służy i ofiarowuje innym swoje życie (10,45)? Kogo czynimy miarą naszej wielkości?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]